

MIN. EDEN W WARSZAWIE.

Program pobytu brytyjskiego męża stanu

WARSZAWA, 3.4. — Wczoraj o godzinie 21-ej pocągami z Moskwy PRZYBYŁ DO WARSZAWY LORD PIECZCI PRYWATNEJ WIELKIEJ BRYTANII MINISTR ANTONY EDEN.

Na dworcu wschodnim powitali go: p. minister spraw zagranicznych Beck, ambasador polski w Londynie Raczynski, członkowie ambasady angielskiej z charge d'affaires Aveling'em, attaché wojskowym plik. Connell Rowan i sekretarzem ambasady Blackstone Schofieldem, wyżsi urzędnicy m. s. z. z szefem protokołu dyplomatycznego Romerem, szefem gabinetu ministra spraw zagranicznych Debckim, wojewoda Jaroszewicz oraz liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.

Po krótkim cercle w salonie recepcyjnym dworca minister Eden odjechał do hotelu Europejskiego.

P. ministrowi Edenowi towarzyszą w podróży radca William Sirang, wicehrabia Robert Arthur i sekretarz prywatny Robert Hankey.

Dziś w dniu 2 kwietnia min. Eden złoży wizytę p. premierowi i ministrowi spraw zagranicznych.

Przedpołudniem odbędzie się konferencja, następnie audyencja u pana Prezydenta R. P. i śniadanie na Zamku. Popołudniem dalszy ciąg konferencji. Wczoraj obiad u p. ministra spraw zagranicznych.

Min. Eden będzie przyjęty PRZEZ P. MARZALSKĄ PILSUDSKIEGO.

W dniu 3 kwietnia przedpołudniem przeznaczone jest na konferencje, śniadanie w ambasadzie angielskiej, wieczorem nastąpi wyjazd z Warszawy.

Pan minister Antony Eden liczy 37 lat, ale mimo młodego wieku, w ojczyźnie swej uważany jest za dyktando i polityka b. wytrawnego i za wszechstronnie świadomego pierwszorzędnej wielkości.

Kariera swa min. A. Eden rozpoczął przed 12 laty, kiedy po raz pierwszy wszedł do parlamentu. Następnie był on sekretarzem parlamentarnym sir Austina Chamberlaina, które to stanowisko opuścił po trzech latach i objął stanowisko podsekretarza stanu w Foreign Office, z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych W. Brytanii bierze on udział w pracach konferencji międzynarodowych, które ostatnimi czasy miały miejsce i dopiero od roku zgora odznaczony został tytułem lorda pieczęci prywatnej króla.

Min. Eden pochodzi ze starej, możnej rodziny. Jest on synem sir Williama Edena — słynnego baronetu, a prawnikiem słynnego premiera brytyjskiego w trzydziestych latach ub. stulecia, lorda Grey'a — twórcy angielskiej reformy parlamentarnej.

Po ukończeniu słynnej szkoły w Eton i w dziedzinie języków wschodnich uniwersytetu w Oksfordzie min. Eden szybko zaczął posuwać się po szczeblach kariery polityczno-dyplomatycznej. Nie znalazł wielkich wzięć ani upadków, lecz, zgodnie ze swym charakterem, metodycznie, równo szedł coraz wyżej. Jeśli chodzi o cechy charakteru tego wybitnego dyplomaty brytyjskiego, to jest on człowiekiem b. zrównoważonym, rzeczowym, unikającym efektów i tricków, wobec czego zyskał uznanie człowieka poważnego nawet wśród najgorętszych przeciwników politycznych w Anglii.

Jako minister bez teki, min. Eden nie wchodził do rady gabinetu, nie nie znaczyło to, że jako jego wiceprezesa angielskim była mniejsza rzecz. Jest on specjalistą od spraw polityki zagranicznej i z tego tytułu z reguły zastępuje szefa Foreign Office min. Johna Simona.

Min. Simon i min. Eden to dwaj kierownicy polityki zagranicznej W. Brytanii. Obydwaj różnią się pod wieloma względami. Wiek odrywa wieka rolę. Min. Eden może śmiało uchodzić za syna swego szefa, który liczy obecnie 62 lata. Wytrawny adwokat cywilista, min. Simon reprezentuje kierunek polityki z ub. stulecia. Min. Eden deklamuje go swa nowoczesnością.

Słowem, min. Eden jest uosobieniem człowieka dzisiejszych czasów, który wyrósł w bułki i blaskach wojny (w wojnie brał udział jako oficer białowoj i dostał się na frontie rangi kapitana strzelców królewskich) i wychował się w trudnych warunkach życia powojennego.

NA GRANICY.

Londyn, 3.4. Agencja Reutersa donosi, że stacja Nicosie przed przekroczeniem granicy polskiej i ZSRR minister Eden wysłał depesze do komisarza Litwinowa. W depeszy tej min. Eden dziękuje za gościnność i dodaje, że bardzo sobie ceni i okazję do wznowienia kontaktu osobistego i narad, ponieważ, jak jest o tym przekorant, wpłynęło to pozytywnie na 102 wó stosunków przyjaźniowych pomiędzy dwoma narodami dla dobra pokoju.

OPTYMIZM PO ROZMOWACH W MOSKWIE.

Londyn, 3.4. Cała prasa londyńska podaje obszernie opisy ostatnich dni pobytu Edena w Moskwie w życzliwych barwach opisuje pozegnanie brytyjskiego ministra przez rząd sowiecki, cytując pożegnalne słowa Litwinowa:

NA KRYCIE

Łyżki, noże, widelce w wytwornych fasonach najtrwalsze tylko z marką

Bracia HENNEBERG Warszawa

Do nabycia wszędzie

Cele i motywy emisji

3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Subskrypcja od 10 kwietnia do 10 maja.

Przemówienie ministra skarbu prof. Zawadzkiego na ko. lerencji prasowej.

Warszawa, 3.4. — Wczoraj w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której p. minister skarbu prof. Wł. Zawadzki poinformował zebranych przedstawicieli prasy o celach i warunkach Pożyczki Inwestycyjnej, której subskrypcja rozpoczyna się dnia 10 kwietnia r. b. i trwać będzie do dnia 10-go maja r. b. Pożyczka wypuszczona zostanie z dniem 1-go maja r. b. Jednocześnie p. minister skarbu przedstawił zadania, które przy pomocy tej pożyczki rząd pragnie osiągnąć.

CELE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

W przedstawieniu do Pożyczki Narodowej — mówił m. inn. p. minister — której celem od pierwszej chwili wyraźnie proklamowanym, było pokrycie deficytu budżetowego, pożyczka obecna całkowicie zostanie zużyta na cele pozabudżetowe, mianowicie na szereg wielkich prac, niezbędnych dla wzmocnienia teln naszego życia gospodarczego, a więc prac, które podniosą zatrudnienie, obroty gospodarcze, i możliwości kraju, a więc wzięte, jako całość będą się gospodarczo opłacały. Jest to — można powiedzieć — normalna operacja lokacyjna — skierowana do oszczędności do tych zastosowań, gdzie będą one najbardziej produkcyjne i celowo wykorzystane.

PLANOWANE INWESTYCJE Z NOWEJ POŻYCZKI.

Jakież są to prace? — Przedewszystkiem budowa dobrych dróg, naprawa i utrzymanie istniejących na poziomie odpowiadającym wymaganiom współczesnego ruchu kołowego. Zły stan naszych dróg i ujemne jego skutki były tylekroć poruszane, że sądzę, iż nie potrzebuje długo uzasadniać znaczenia tych prac. Kilkadziesiąt milionów z pożyczki, dodanych do środków własnych Funduszu Drogowego od środków które na ten cel poświęcić może Fundusz Pracy, do świadczeń, uzyskiwanych z podatku w naturze i t. p. — stworzą dosyć potężną masę, urealnią całkowicie i tamte środki i pozwolą na systematyczne przeprowadzenie pomyślanego na wielką skalę planu. W związku z innemi posunięciami, które mają na celu poszerzenie motoryzacji spowodują to niewątpliwie ułatwienie i potaniecie na wyzyskanie szeregu możliwości produkcyjnych i handlowych, a więc podniesienie obrotów gospodarczych i dochód społeczeństwa, nie mówię już o bezpośrednich zarobkach, które znajdą dziesiątki tysięcy ludzi przy wykonywaniu samych prac.

Dalej wymienić należy prace wodne, a przedewszystkiem uregulowanie górnej Wisły i jej dorzecza.

Wskazać należy też na rozbudowę naszej marynarki handlowej, co jest niecierpiącym ważnego dla utrzymania i wzmocnienia naszego eksportu. Podjęte też będą prace i nakłady, związane z przebudową ustroju agrarnego, uzupełniające prace komasacyjne i melioracyjne. Wreszcie podjęte będą też pewne odcinki pracy w dziedzinie ruchu budowlanego, których się normalną drogą nie da sfinansować.

Jak Panowie widzą, są to wszystko zamierzenia o pierwszorzędnej znaczeniu gospodarczym. Ale poza tem, z rozwinieniem tych prac łączy się oczywiście zwiększenie zatrudnienia i to zarówno pośrednio przez stworzenie możliwości produkcyjnych i wzmocnienie obrotów, jak i przedewszystkiem bezpośrednio, które przeprowadzanie tych prac będzie również pod kątem widzenia tego najbardziej bolesnego problemu nowojennych czasów — problemu bezrobocia.

KWOTA POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

NIE PRZEKRÓCZY 150 MILION. ŻŁ.

Kwota, jaką pragniemy osiągnąć w go-

„Życzę panu powodzenia. Odtąd pańskie powódzenie będzie naszym powodzeniem”. Słowa te potwierdziła cała prasa angielska.

RESUME NARAD.

Londyn, 3.4. Agencja Reutersa donosi:

„Rząd brytyjski jest w posiadaniu resume rozmów, odbytych w Moskwie i na tej podstawie uważa, że w kołach rządowych, że wizyta Edena odniosła wyniki bardzo pozytywne.

Wobec, została ustalona na 150 milionów zł. Co do innych cech pożyczki, wzięte zostały pod uwagę różne elementy, mogące zainteresować nią najszersze warstwy społeczeństwa, licząc się z tem, że w naszym społeczeństwie w sposób jeszcze niedostateczny są rozumiane najrozmaitsze, w innych krajach już wyształcone, formy oszczędzania i kapitalizacji. Jedną z takich form jest długoterminowy papier procentowy, przynoszący stały dochód, w którym lokuje się oszczędności. Tylko taki papier daje możliwość dokonywania inwestycji, amortyzujących się w długim okresie czasu. Pożyczka Inwestycyjna jest takim papierem, posiada jednak i inne cechy. Oprócz towarzyszącej jej jest wprawdzie niższe, niewiele zresztą, od oprocentowania wkładów oszczędnościowych w instytucjach kredytowych, ale, oprócz tego stałego oprocentowania, zawiera możliwości osiągnięcia dodatkowych korzyści w postaci przewidzianych wygranych.

ATRAKCYJNE KORZYŚCI.

Mamy więc zarówno stałe oprocentowanie, jak i atrakcyjne momenty gry w postaci częstego losowania, dającego możliwość wygrania poważnych premii. Jestem przekonany, że ten atrakcyjny czynnik gry zdoła w szerokich kołach społeczeństwa wzbudzić zainteresowanie dla długoterminowego papieru procentowego, będącego formą oszczędzania, o której powyżej mówiłem.

3 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna jest papierem na okaziciela, będzie więc dołączona do wolnego obrotu i notowań giełdowych, które naogół dla papierów giełdowych kształtują się pomyślnie, co również brane było pod uwagę przy wyborze typu pożyczki.

Pożyczka inwestycyjna zwolniona jest od wszelkich podatków i opłat państwowych oraz samorządowych i może być składana na kaucję i wadja.

POŻYCZKA NARODOWA POKRYĆ MOŻE NA 50 PROC. SUBSKRYPCJĄ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Pożyczka Inwestycyjna wypuszczona bę-

dzie w odcinkach 100-złotowych. Dążąc do zainteresowania tą pożyczką, a jednocześnie do udostępnienia jej najszerszym warstwom, dopuściliśmy możliwość pokrycia 50 proc. subskrypcji obligacjami Pożyczki Narodowej. Oczywiście z możliwości tej korzystać będą i subskrybenci większych kwot, jednakże tylko ci, którzy są w myśl obowiązujących dla Pożyczki Narodowej przepisów ich prawnymi posiadaczami. W związku z tem nominalna suma pożyczki może być wyższa od 150-ciu milion. zł., a mianowicie o kwotę dostarczonych obligacji Pożyczki Narodowej. Może się więc ona wahać w granicach około 200 milion. zł., może ponadto. Odcinkowa jednak wpłata nie będzie mogła przekroczyć 150 milion. zł. O ile subskrybenci skorzystają z prawa wpłacenia Pożyczki Narodowej, nastąpi częściowa konwersja tej ostatniej na Pożyczkę Inwestycyjną, co znowu dla tych posiadaczy, którzy chcą mieć pewność, że w każdej potrzebie mogą posiadać papier uprny, ma niewątpliwie swoje znaczenie.

Wreszcie, aby wyczerpać wszystkie atrakcyjne momenty pożyczki, zaznaczę, że subskrybowana kwota na Pożyczkę Inwestycyjną może być spłacona w 10-ciu miesięcznych ratach. Szczegółowe warunki pożyczki podane zostaną do wiadomości drogą ogłoszeń. Ze swej strony chciałem podkreślić jej najistotniejsze cechy i motywy, które nią kierowały przy wyborze jej typu.

POMNOŻENIE MAJATKU NARODOWEGO I ULGA DLA BEZROBOTNYCH.

Proszę Panów, mówięm już kilkakrotnie o momencie oszczędności i potrzebie jej wzmocnienia, pozwolę jednak Panowie, że raz jeszcze do tego tematu powrócę i za waszem pośrednictwem zapełnię zarówno do rozum, jak i do serc licznych naszych współobywateli. Otóż obserwujemy, że w każdej fazie koniunkturalnej, obok ogólnego podniesienia, lub obniżenia dobrobytu pewne i coraz to inne warstwy znajdują się czy to w lepszym — czasami znacznie, czy to w gorszym — też czasami znacznie, położeniu. W fazie obecnej, niewątpliwie w lepszym od innych położeniu są posiadacze sta-

W obliczu niedzy diecezjan — J. E. ks. Biskup Jasiński rezygnuje z jubileuszu.

Łódź, 3.4. J. E. ks. Biskup Jasiński ordynariusz i zki, ogłosił oświadczenie, w którym zaznacza, że w obliczu wyjątkowej niedzy panującej wśród bezrobotnych diecezjan, rezygnuje z obchodu jubileuszu 40-letnia kapłaństwa.

Niewątpliwie ten wzniósł krosz pasterza znajdzie oddźwięk w najszerszych warstwach i dla uczczenia jubileuszu posyła się datki na dobroczynne cele, tak mile Jubilatowi, a szczególnie na „Caritas”.

ych dochodów, wśród których najliczniejsi są ludzie o stałym uposażeniu. Oczywiście za ich pomocą między nimi wielkie odchylenia, ale, dualnie, wszyscy jednak skorzystali ze zmniejszenia cen i są w każdym razie bardzo uprzywilejowani w stosunku do tych, którzy zarobku są pozbawieni. Jak długo będzie trwała ta faza nie umiałbym odpowiedzieć, pewnie jest jednak, że będzie miała swój okres. Otóż nakazem rozumu dla tego, komu jest dziesięć względnie dobrze jest skorzystać z tego i zaoszczędzić część zarobku na ten prawdopodobny, jeśli nie niechybny moment, kiedy się kolo fortuny odwróci. A jeśli to jest z jego własną korzyścią, jeśli to jest nakazem rozsądku, to tembardziej jest to nakazem obowiązku, bo ta jego rozumna oszczędność pozwoli dać zarobek tym właśnie najniezwyklejszym, którzy są jego zupełnie pozbawieni.

To też każdy obywatel subskrybujący Pożyczkę może mieć tę pewność, że wpłacając przez niego z wielkim trudem zarobiony pieniądź, będzie zużyty dla pomnożenia majątku narodowego i ulżenia losu jego bezrobotnych współobywateli. Może mieć pewność, że nie tylko sobie, ale i rodzinie krzywdy nie zrobi, lecz przeciwnie — przysporzy im zaoszczędzonego grosza.

OSZCZĘDZAMY. — BUDUJEMY...

Oszczędzamy, budujemy — brzmi hasło 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Dodałbym do niego znane nam, a niewątpliwie prawdziwe dla wkrzeszonej Rzeczypospolitej słowa: „Własnymi siłami”.

Dziękuję Panom bardzo za łaskawe przybycie na dzisiejszą konferencję i nie wątpię, że cała prasa pomoże mi w obfitej racji państwowej do realizacji zamierzeń rządu.

Wkończu chciałem zaznaczyć, że kierownictwo nad akcją subskrypcji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej powierzam, jako delegatowi p. Anatolowi Minkowskiemu i proszę Panów o bliski z nim kontakt.

Świat w obliczu niebezpieczeństwa.

Znowu ciemne chmury gromadzą się na horyzoncie.

Ojciec Św. wyznacza 3-dniowe modły o uproszenie Boga o pokój.

Citta del Vaticano, 3.4. — Wczoraj o godzinie 10-ej rano Papież odbył tajny konsystorz z udziałem 20-tu kardynałów. W tej liczbie i kardynała Kakowskiego.

Po przemówieniu kardynała Laurentiego poświęconem życiu błogosławionych kardynała Fishera i Tomasza Moore, zebrani kardynałowie wzięli udział w głosowaniu, opowiadając się jednomyślnie za kanonizacją obu błogosławionych.

Na konsystorzu Papież wygłosił dłuższe przemówienie, którego pierwsza część poświęcona była błogosławionym kardynałowi Fisherowi i Tomaszkowi Moore.

Następnie Ojciec Święty przeszedł do omówienia spraw, które są powodem jego głębokiego smutku. Podkreślając istnienie strasznego kryzysu gospodarczego, politycznego, a przedewszystkiem moralnego, Papież wyraził obawę, by kryzys ten na przyszłość nie pociągnął za sobą jeszcze

goźniejszych skutków, mówiąc: „podczas, gdy jeszcze nie wyrównano strat ostatniej wojny europejskiej, oto znowu ciemne chmury, oświecane złowrogimi błyskawicami, gromadzą się na horyzoncie. Napelnia to duszę niepewnością i lękiem, tak że na myśl przychodzą słowa Chrystusa, gdy mówił o czasach, poprzedzających sąd ostateczny.

Ponieważ wiści o wojnie — ciągnął dalej Papież — są tak powszechne i są powodem niepokoju i przerażenia, uważamy, że słusznem jest, byśmy o tem mówili tak, jak tego od nas wymaga powierzony nam urząd apostolski.

By narody miały znowu podnieść broń jeden przeciwko drugiemu, by na nowo miała się lać krew bratnia, by na ziemi, na morzu i na niebie miały się znowu szerzyć zniszczenie i ruina wszystkiego, to byłoby zbrodnią tak niesłychaną, byłoby objawem tak obłędniejszego szaleństwa, że uważamy to za absolutnie niemożliwe. Nie możemy

albowiem uwierzyć, by ci, którym powinien leżeć na sercu dobrobyt narodów, mieliby je pchać ku rzezi, ruinie, zniszczeniu nie tylko własnego narodu, ale znacznej części ludzkości. Gdyby jednak ktośkolwiek miał popełnić tę zbrodnię — (oby Bóg oddalił smutne przewidywania, które my z naszej strony uważamy za niemożliwe) — wtedy nie będziemy mogli zrobić nic poza ponownym zwróceniem się do Boga z modlitwą rozgoryczonej duszy: „Rozprosz narody, które pragną wojny” (psalm 67, 31). Tyle powiem o moralnej niemożliwości jakiegokolwiek nowej wojny. Poza tem zarówno nam jak i wielu innym, wydaje się oczywistą równie niemożliwość fizyczna i materialna wojny w obecnych ciężkich warunkach”.

W dalszym ciągu przemówienia Papież mówił o trzydniowych modłach, nakazanych przez niego w Lourdes, dokąd udać się ma legat papieski. Celem tych trzydniowych modłów ma być uproszenie Boga o pokój.

KSIEŻNA KENTU Z WOSKU. Londyńskie muzeum figur woskowych. Wizyta u pani Tussaud.

Londyn, w kwietniu. Na wszystkich stacjach kolejki podziemnej w Londynie widniały afisze z wielce obiecującym napisem: „Odwiedźcie Madame Tussaud”. Oczywiście londyńczycy nie zwracają na nie żadnej uwagi. Turyści jednakże wcześniej czy później ulegają natrącywym plakatom i odwiedzają figury woskowe pani Tussaud.

„Madame Tussaud” mieści swoje kolekcje w wielkim, ciężkim gmachu, położonym w wieloletniej wdzięku architektury, budynku z czerwonej cegły, który wieczyście wilgotne, ponure i nieokryte patyną lepkiej wilgoci.

Antenatem pani Tussaud jest artysta berneński — Jan Krzysztof Curtius. W roku 1762 osiedlił się w Paryżu, a wyśławione przez niego figury woskowe wkrótce zdobyły rozgłos. Curtius więc, na bulwarze du Temple, otworzył tak zwaną „pieczęć wielkich rzeźmieszków”, gdzie za parę centymów oglądać można było najsłynniejszych przestępców ówczesnej epoki.

Powodzenie Curtiusa było natury popularnej i arystokratycznej: siostrzenica jego, dopomagająca mu w pracy, niejaka Maria Gresholtz, zdobyła uznanie u dworu, gdzie udzielała lekcji modelowania. Niestety rozgłos Curtiusa i jego siostrzenicy w biegu lat dostarczył im makabrycznej pracy. W okresie rewolucji francuskiej kazano im modelować według natury ściętą głowę księżny de Lamballe, a później Szarloty Corday i Robespierrea. Usłuchali pod terorem.

W r. 1795, po śmierci wuja swego Maria Gresholtz została przez małżeństwo swoje panią Tussaud. Zniechęcona okropną pracą do której ją zmuszono, żywiła jedno tylko pragnienie — uciec z Francji, co udało się jej jednakże dopiero w r. 1802 po pokoju w Amiens.

Wyłądowała więc w Londynie z całą swoją kolekcją i od razu zyskała ogromne powodzenie, gdyż rozgłos jej wypłynął z jej tułaj oddawała. Osiedliwszy się w stolicy Anglii, zmarła tu w roku 1833 w sędziwym wieku.

Spadkobiercy jej starali się utrzymać tradycję jej muzeum, lecz niestety, ulegli wpływowi gustu amerykańskiego. Niektóre szczegóły, zupełnie naturalne w N. Yorku, rażą widza w Londynie, jak np. u samego wejścia do muzeum, atletyczni portierzy z wosku w liberjach, upodobiających ich do generałów, południowo-amerykańskich.

Wprawdzie podobizny woskowe są wykonane z mistrzostwem, niekiedy zdumiewającym, lecz umieszczone w amfiteatrach na niewielkich estradach wywierają wrażenie manekinów „konfekcyjnych”. Brak im odpowiedniej atmosfery.

Oczywiście na głównym miejscu, jak przystoi, na środku hali umieszczono rodzinę królewską. Wykonane postaci jest doskonałe, niezwykle staranne. Król Jerzy V, królowa Mary i ich dzieci prezentują się godnie. W grupie rodziny królewskiej od razu rzuca się w oczy manekin zupełnie nowy, najświeższej daty: Marina, księżna Kentu.

Niesłychanie komicznie zaś przedstawia się

estrada parlamentu.

Pozbawieni swej elokwencji, unieruchomieni w jednakowym geście oratorskim, ubrani standardowo w garnitury zakietowane, parlamentarzyści są śmieszni, jakkolwiek bardzo podobni do swych trybunów. Widzimy tutaj: Lloyd George'a, Snowdena, Churchilla, Baldwin'a, Mac Donalda, Simona i kilka innych gwiazd pomniejszych wielkości. Niewiadomo tylko, dlaczego wśród parlamentarzystów umieszczono postać Napoleona zamiast pomieścić go w t. zw. „francuskiej grupie”. Szczegół ten jeszcze dodaje komizmu zespołowi mężów stanu.

Wśród grupy „sprawujących urządy” współczesnych monarchów i prezydentów, widzimy jeszcze uśmiechniętego kanclerza Dollfusa (zapewne przez nową wagę zarządu muzeum). Stoł pomiędzy Hitlerem i azjatyckim typem Stalina. Natomiast nie zapomniano odoobić krepcy cylindera prezydenta republiki Lebrun, a szczegół ten dodaje nieskończonej melancholii wysokiej czarnej sylwetce.

Wędrowka widzów odbywa się przez nieskończone galerie, mieszczące podobizny woskowe zmarłych monarchów, szampionów sportowych, gwiazd filmowych i podróżników. Kolekcja jest bardzo obfita, może nawet

zanadto bogata.

Nikt jednakże nie narzeka na to. Zwiedzających jest mnóstwo — do 700,000 rocznie, a rekrutują się z zagranicy lub od ległych prowincji imperium Brytyjskiego, co zauważyć już można na pierwszy rzut oka.

Zresztą zwiedzanie nie ogranicza się do oglądania osób „godnych szacunku”. Za sześć pensów tylko otrzymuje się wstęp do „komnaty grozy”. Nikt pominać nie chce tej jedynej w życiu sposobności. A jednak...

„Komnata grozy” jest najwstrętniejszą rzeczą, jaką zdarzyło się nam oglądać. Widzimy na jej środku gilotynę, „bryzgana krwi”, gdzie chudy „sankiulo” zabija arystokratę w jedwabnej kuszuli. Nieco dalej widzimy podobizny ściętych głów — ohydne, okrwawione, wykazywane — głowy Marii Antoniny, Ludwika XVI, Robespierrea, Marata i inne. Nadmiar oglądać musieliśmy jeszcze reprodukcje chińskich i arabskich tortur — prawdziwą orgię łamanych kręci i rozdartych mięśni. Wreszcie jest do obejrzenia jeszcze galeria wielkich przestępców.

Opuściłszy „komnatę grozy” przekłóci wstrętem.

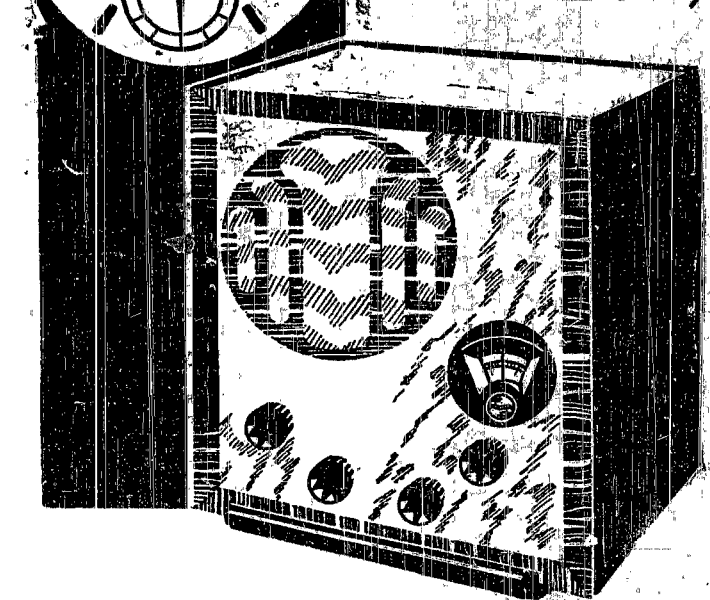
Bull.

Kantor wymienny.



— Przypuszczam, moja żona ma 50, czy nie mógłbyś jej wymienić na dwie po 25?

KRÓTKA DEMONSTRACJA PRZEKONA KĄŻDEGO



że nawet jednoobwodowy, lecz oryginalny Philips posiada zalety wysokiej klasy odbiorników!

PHILIPS JUNIOR NA RATY PO 20 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Do POLSKICH ZAKŁADÓW PHILIPS S. A.
WARSZAWA, KARŁÓWA 38/41

PROSZĘ O BEZPŁATNE PRZYSŁANIE PROSPEKTU O ODBIORNIKU „PHILIPS JUNIOR”

Nazwisko i Imię:

Adres:

Wielokrotnie stwierdzono działanie skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materii. Zadzacie w aptekach i składach aptecznych.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

LE RAYON PUDER, PERFUMY, CHERYS
WODY TOALETOWE

WIRY WARSZAWY Antoni Marczyńskiego Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, proz jego dzieci, przystojnej szatynki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Broniec z żoną Marietą Stefan Radło, Serwacy Wypych, tennista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przyszła zapłakana po komorne. Mariola zawzięcie ceniła znaleźć jakiś lukratywny Prasy. Tam poznała wydawcę Butlewskiego.

Marietę wybrała się z Stefanem na Bal Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczonego Stefana.

Mariola udała się na schadzke do garsoniery Butlewskiego.

GODZINA 17-TA.

Janka Laskiego czekały dziś jeszcze dwa zadania z trygonometrii, ale tem przejmował się najmniej. Od czego Stefan był inżynierem, jak nie od tego, by rozwiązywać takie zadania domowe przyszłemu szwagierkowi, przedziwnie tepemu w matematyce. Stefan wypełniał te obowiązki zawsze, więc jego dzisiejsza nieobecność w porze codziennej korepetycji nie zaniepokoiła Janka.

— Przypicie nanowem, tylko później, niż zwykle. Widać coś mu przeszkodziło, — orzekł i udał się do pokoju Leona Naltasza, by pospierać w jego dziełach medycznych.

Nie rozumiał ich przeważnie, szwsko męczyla go ta lektura, ale przysmuszł się do niej, gdy tylko znalazł chwilke wolnego czasu. Atych w wolnych chwil miał teraz coraz mniej, w miarę jak przybliżał się okres zdawania egzaminów doirzałości.

— Musze odwalić ze dwa rozdziały, z nim Stefan nadejdzie, musze! — Powtarzaniem czasownika „musze” starał się zawsze wzmacniać swoją słabą wolę. W tym wypadku było to szczególnie potrzebne.

Musze, bo — trudno mu było odpedzić myśl, że po przeczytaniu trzech, czterech stron zacznie ziewać ze znużenia i znowu nie „odwali” ani połowy rozdziału, — bo przecież chce zostać lekarzem.

Na wybór tego zawodu wpłynęła oczywiście obawa przed gruźlicą, a nie t. zw. powołanie, o którym rozwdził się szeroko w domu, czy w szkole. Nawet rodziny nie chciał wtałmniczać w to, że postanowił zostać lekarzem dlatego przedewszystkiem, by leczyć siebie. I wyobrażał sobie zawsze, iż na taką chytrość nie zdobył się jeszcze nikt w jego wieku. Nie przypuszczał, że równie chytłych biedaków są nawet wśród młodszych od niego dziesiątki tysięcy! Że z nich rekrutuje się później większość studentów medycyny.

Dziwne doprawdy. Od szczeniacych lat pomstuje dziś człowiek na to podłe życie obecne, ale trzyma się go kurczowo, rozpaczliwie.

Podobnie jak i Mariola Janek kochał życie nadeszły! Dlatego ślezał teraz nad „Doniosłością koloidów w biologii i medycynie”, (ta bowiem książka wpadła mu dziś w ręce) zamiast pośpieszyć na jaką randkę wzorem swoich zdrowych kolegów.

W pewnej chwili przerwał mu lekturę dzwonek. Po dzwonku poznawał wszystkich swoich domowników, bo każdy z nich wykonywał tę prostą czynność inaczej, lecz tym razem Jankowi nie udało się sztyka.

— Dzwoni energicznie, jak Wanda, długo jak Mariola... ba, dłużej! Co, do najsłabszej! — pożał, czy co? — mrucał zrzędlawie, skreciając z kurtyarza do przedpokoju. — Kto tam?

— Prędko otworzyć, prędko!

— Kasia? — odemknął drzwi.

— Niesłychane! Ty robisz takie alarmy?! — W przedpokoju było zbit ciemno, by mógł dojrzeć wyraz twarzy zniecierpliwionej dziewczyny. — Miałam już, że...

— Panienska jest?

Zdziwienie Janka rosło, zachłowa nie się służącej uprawniało go nie-

tylko do zdumienia: Dzwoniła jednym ciągiem przez dobrą minutę, wpadła tu z takim impetem, że omal go nie przewróciła, przerwała mu w pół zdania i ani słowa nie raczyła usprawiedliwić się, czy przeprosić za tyle niegrzeczności. Ta zawsze przesadnie grzeczna, potulna Kasia!

— Siostry niema tutaj, ale...

— Jak wróci, niech zaraz przyleci do mnie. Ino niegimie, paniczku, migiem! — I już spieszyła ku drzwiom.

— Czekaj-no, — Janek schwylił ją za rękę, — moja siostra została tu jakaś paczka dla ciebie. — Zdjął z wieszaka mały pakunczek, na krzyż przewiazany sznurkiem, wręczył go służącej.

— Dobrze. Przed kolacją wpadnę tu pożegnać się z państwem.

— Pożegnaj się? O, więc odchodzisz od Rożka?

— No inćci, że odchodzę. Dziś! Będzie kłat, ale niechtam... Tylko niech panicz powie panience, żeby do mnie przyleciała w te pedy i...

— Wiem, słyszałam już raz, nie jestem głuch, — wtracił trochę urażony i z zaciękwawieniem wstąpił się przez chwilę w echa dudnienia schodów. Kasia pedziła na górę z takim pośpiechem, jak gdyby jej pociąg miał odejść za kilka minut. — Prawda, ona podobno dzisiaj puszcza kantem Rożka. Ale dla czego tak nagle?

Nietwłko Janka to dziwiło. Cała rodzina dozorec guhila się w domy ślachi snowodu zagadkowych słów Kasi, która gdy nareszcie wróciła z długiej ekanady na miasto, poim formowano o wybuchach gniewu. Ambrożego Rożka.

— A niech się wzięła, mam go odzied! Nie mu nie hedzie, że raz nie zjadł obiadu. Ile razy ja nie jadłam, a żywie... Tak, dawniej żydych tam z obodu, zato dziś stać mnie na to, bym wam podarowała ten papie-

rek na pożegnanie. Kupcie se za to wódki i wypijcie za moje zdrowie, na szczęśliwą podróż.

Powiedziawszy to, wyjęła z torebki 50 złotych i ten ponętny, no wiućki banknot gestem godnym jakiejś amerykańskiej milionerki wcisnęła w dłoń osłupiałej dozorczyni.

GODZINA 18-TA.

Stefan Radło rozwiązał w ciągu paru minut zadania matematyczne Janka, poczem zaczął go egzaminować z historii. Na wrywki:

— Bitwa pod Grunwaldem?

— Dnia 15-go lipca roku 1410-go

— Pod Cecora?

— Dnia 6-go października 1620.

— Wystarczy pamiętać rok...

Pod Beresteckiem?

Janek Larski zawsze celował w historię, to też odpowiedział bez błędu na kilkanaście dalszych podobnych pytań, aż ugrzał „pod Frydlandem”.

— Zdać mi się, że w roku 1806-tym, ale...

— W historii niema żadnych „zdać się”, — wtracił Stefan surowo, — Bitwa pod Frydlandem wygrał Bonaparte w roku 1807-tym, to wie każde dziecko.

— Każde dziecko, no prosze. — mruknął Leon Naltasz, przeciągając się na kanapie. — A ja nawet nie słyszałam o jatkach pod Frydlandem.

— Psiakość, jak mogłem zapomnieć, — martwił się Janek; — wojny napoleońskie umiałem zawsze, jak panicz, aż dzisiaj taka kompromitacja.

— Straszna kompromitacja, okropna! — Leona już ponosiło. — Nie wiem, czy zdobiesz się zrehabilitować w oczach Stefana nawet w tym wypadku, jeżeli wymienisz do kładna datę śmierci Napoleona I-go

— No, te daty to niegrzeczna, zna każde dziecko: 5-go maja 1821! — d. c. n.)

Kronika białostocka

Dziś posiedzenie Rady Miejskiej Na porządku dziennym szereg bieżących spraw

W dniu dzisiejszym, o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się 11-te (17-te) skolei posiedzenie Rady Miejskiej, na którym rozpoznane będą m. inn. następujące sprawy.

Komunikat w sprawie wydatków z kredytu Dz. XIII; sprawa wyznaczenia przedstawicieli Samorządu do Komisji Póborowej; sprawa zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy w kwocie 300.000 złotych na budowę kanalizacji w drugim czytaniu (jak wiadomo, Rada Miejska na poprzednim posiedzeniu uchwaliła w pierwszym czytaniu pożyczkę powyższą zaciągnąć).

Poza tym na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa zlikwidowania należności od Gminy Wyznaniowej żydowskiej z tytułu zwrotu kosztów dozoru weterynaryjnego na rzeźni drobiu oraz sprawa uzasadnienia przekroczeń budżetowych w okresie 1934-35 w ramach niektórych działów budżetu.

Wskutek omyłki w druku, podaliśmy w numerze wczorajszym, że następne posiedzenie Rady odbędzie się w środę, 10-go bm., zamiast w środę, 3-go bm.

Strajk robotników kanalizacyjnych zakończony

Podpisanie umowy między robotnikami a firmą

Trwający od kilku dni strajk robotników kanalizacyjnych został ostatecznie zakończony. Robotnicy zgodzili się na proponowaną przez firmę Lempicki podwyżkę płac do 3 zł. 50 gr. dziennie, wobec czego podpisana została odpowiednia umowa i już wczoraj robotnicy przystąpili do pracy.

Jednocześnie podpisana została umowa między robotnikami a firmą „Młot”.

W umowie tej uregulowana została kwestia prac dla pomocy

Zebrań robotnicze

W związku z rozpoczęciem sezonu w przemyśle włókienniczym odbywają się ostatnio liczne zebrania robotnicze, na których rozważane są sprawy organizacyjne i zawodowe.

Dziś, o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się w lokalu związkowym przy ul. Zamenhofa 13 zebranie tkaczy.

W sobotę, dnia 6-go bm., o godzinie 3 popoł. odbędzie się zebranie sortownic.

W niedzielę, dnia 7-go bm., o godzinie 1-ej popoł. — zebranie tkaczy zmianowych.

murarskiej i betoniarzkiej.

Strajk robotników budowlanych dotychczas trwa, aczkolwiek w niektórych wypadkach robotnicy przystąpili do pracy.

Konieczność własnego zabezpieczenia

Powstanie nowego Koła LOPP.

Warunki przyszłej walki przedewszystkiem zastosują lotniczo-gazowe zaskoczenie i napady lotnicze, które obejmować mogą powierzchnie całych krajów, a więc będą bezpośrednio dotyczyć wszystkich obywateli. Nawet mieszkając daleko od granic swego kraju, każdy obywatel może się znaleźć w strefie powietrznego frontu bojowego i wraz z terenem zamieszkania, być wbrew swojej woli, wciągnięty do walki. Wytworzyły się nowe warunki, które wymagają nowych form zabezpieczenia i przygotowania oby-

wateli. Zrozumienie tej konieczności własnego zabezpieczenia rozwija się i wyraża na terenie Białegostoku w formie zorganizowania przez mieszkańców IV Dzielnicy IV Komisariatu P.P. zebranych w liczbie 40 osób nowego Koła LOPP. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej uświadamia obywateli w dziedzinie sposobów i środków obrony przeciwlotniczo-gazowej, a więc dopomaga do zabezpieczenia zdrowia i życia swoich członków.

Referaty wygłosili: p.p. dyr. A. Dura i ref. E. Wójcik. W skład Zarządu Koła weszli: pp. Wieczorek Witold, Bujko Jan, Jaroszewicz Antoni, Najdus Nisiel i Ginzburg Szloma; zastępcy: pp. Kiliński Kazimierz i Labanowski Marja.

Komisja Rewizyjna pp.: Galecka Aleksandra, Wasilewski Kazimierz i Kononowicz Romuald.

Podierajcie L. O. P. P.

Kto da nam pracę?

Do T-wa „Przystań” zgłaszają się pozostający w nędzy bezrobotni, z których wiele wolałoby otrzymać pracę, niż korzystać z doraźnej pomocy.

Aby ułatwić im znalezienie pracy, „Przystań” podaje — czy to za

pomocą prasy, czy też ogłoszeń w oknach biura — kwalifikacje kandydatów (ek), prosząc osoby zainteresowane o łaskawe zgłaszanie wolnych posad (woźnego, praczek, boni, krawcowej) do biura „Przystani” lub telefonicznie Nr. 3 18

Powstanie Organizacji Kupiectwa Polskiego w Białymstoku

Z inicjatywy niedawno założonego w Białymstoku Oddziału Centralnego Związku Kupiectwa Chrześcijańskiego w Klubie Społecznym odbyło się w ostatnią niedzielę walne zebranie kupców chrześcijańskich w Białymstoku przy udziale około 230 osób, na którym p. poseł Mierzejewski z Warszawy wygłosił bardzo ciekawy referat na temat aktualnych zagadnień kupiectwa w Polsce. W dość długim referacie prelegent wytknął jasną drogę, po jakiej winno kroczyć kupiectwo, uzasadnił ważność roli, jaką kupiectwo w życiu państwa odgrywa i podkreślił male zrozumienie wśród kupiectwa znaczenia, jakie w dzisiejszym życiu zbiorowym odgrywa zrzeszenie zawodowe.

W tej dziedzinie kupiectwo pozostaje na szarym końcu i nie dziwnego, że dużo bolączek, gnębnych kupiectwo, nie zostało dotychczas pozytywnie załatwionych. Brak odpowiedniej organizacji kupieckiej w Białymstoku niewątpliwie odbił się ujemnie w życiu towarzyskim kupiectwa, to też z radością powitać należy powstałą organizację kupiecką.

Po referacie zabrał głos p. A. Rutkowski, prezes Zarządu Oddziału Centralnego Związku Kupiectwa Chrześcijańskiego w Białymstoku, który w krótkich i treściwych słowach scharakteryzował stan kupiectwa polskiego w Białymstoku.

Kto zaofiaruje obiad?

6-letnia Marjanka z ul. Ciepłej prosi o łaskawe ofiarowanie jej obiadu w tej okolicy.

Z tą samą prośbą zwraca się również 9-letnia Irka z ul. Artyleryjskiej oraz 6-letnia Tosia z ulicy Mickiewicza.

Łaskawe zgłoszenia przyjmie Towarzystwo „Przystań”, tel. 3-18.

Po referacie odbyła się długa i bardzo ożywiona dyskusja, w której wysuwano sprawy założenia hurtowni oraz podkreślono konieczność częstego urządzania zebrań w celu wzajemnego zbliżenia się.

Na zakończenie wszyscy obecni jednogłośnie postanowili zapisać się na członków nowopowstałej organizacji.

Uchwalono wreszcie rezolucję w związku z „Tygodniem propa-

gandy” Polskiego Związku Zachodniego, domagając się między innymi, aby Rząd Polski zażądał od Rządu Rzeszy Niemieckiej uwzględnienia potrzeb narodo-kultu-ralnych półtora miliona Polaków w Niemczech tak, aby Polacy w Niemczech korzystali z takich samych rzeczywistych uprawnień, z jakich korzysta ludność niemiecka w Polsce.

—x—

Ukonstytuowanie się zarządu klasowego związku włóknarzy

Ostatnio ukonstytuował się nowo wybrany zarząd klasowego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Oddziału w Białymstoku.

Jak zapowiadaliśmy, przewodni-

czącym zarządu został p. Antoni Wewiór, a zastępcą i skarbnikiem p. Szmul Pajgin. Stanowisko sekretarza wakuje. Faktycznym sekretarzem związku jest p. Swierżbiński, który pełni swą funkcję z ramienia centrali Związku w Łodzi.

Strzały w nocy przy ul. Spacerowej

Wczorajszej nocy do mieszkania Michała Trawińskiego (Parkowa 16) urzędnika Biura Pośrednictwa Pracy usiłował dostać się w celu dokonania kradzieży jacyś nieznani złodzieje.

Słyszac jakieś szmery i manew-

rowanie przy drzwiach, Trawiński dwukrotnie wystrzelił z rewolweru w kierunku drzwi, a następnie wybiegłszy z mieszkania oddał jeszcze dwa strzały do sieni. W ten sposób złodzieje zostali spłoszeni. Strzały nikogo nie trafiły.

Wielka awantura w mleczarni

Wierzytel dotkliwie pobił dłużnika

Właściciel mleczarni przy ul. Sienkiewicza 34, Szloma Kaganowicz zameldował policji, że onegdaj przybył do jego mleczarni niejaki Efraim Nowik (Br. Pierackiego 4) z żądaniem uregulowania kwoty 30 złotych, które Kaganowicz winien jest jego ojcu.

Nie mając przy sobie tej sumy, Kaganowicz nie mógł wpłacić No-

wikowi długu. Wówczas, według zeznań Kaganowicza, Nowik poczał odgrażać się mu straszakami, a następnie zażądał wydania mu na poczet długu 2 pudełek scumbria, czemu Kaganowicz — wobec groźnej postawy Nowika, również odmówił. Wówczas Nowik rzucił się na Kaganowicza i dotkliwie go pobił, uderzając go pięściami w pierś. Awanturę w mleczarni zlikwidowała przybyła na miejsce policja, która obecnie prowadzi w tej sprawie dochodzenie.



Wraz z cieplejszym błysnięciem wiosennego słońca wylegli na obszerne przestrzenie miejskich bulwarów zastępy robotników ogrodniczych.

Praca wrota na dobre. Stare listowicie, co ciepłym pokrowcem rośliny od mrozu chroniło, galezi świerkowe przez parę miesięcy tulące wiotkie tuje od przeziębienia, wszystko to zdzierane jest, by obnażyć wymizerowane ciała roślin i podać je działaniu ożywczego słońca.

Plaża roślin już czynna.

Na tle tych słonecznych prac, przykrym zgrzytem brzmi nuta bojaźni przed ludzkim barbarzyństwem. Rogi trawników i kwiatników zostały ogrodzone kołczastym drutem przed brutalnymi obcasami

przechodniów... Czyż aż tak źle jest u nas? Czy wiosniano — roślinna kultura tak nisko stoi?

Utrapienie istnie z temi wiewkami dorożkarskimi.

Prostu obawa przed rozdarciem, lub zabrudzeniem ubrania w czasie jazdy dorożką.

Ale najciekawsze jest to, że w czasie niedawnego przeglądu pojazdów konnych wszystkie niemal dorożki posiadały niezły wykład. Nawet w fartuchy skórzane zaopatrzone były.

Taka dziwna metamorfoza.

Pomiedzy kontrola a życiem istnieje wielka różnica.

Rozmaitości potajemni „cukiernicy” i pseudo-piekarze puszczają ostatnio na miasto do czwarto-rzędnych jadłodajni i „kawiarni” jakieś specjalne, zwane zachęcająco „ciastkami”.

Jest to takie świństwo — matryga, które wprost do ust nie leży.

Podejrzenie stódkie „ciastka” te preparowane są na jakimś wstrętnym tłuszczu, powodującym u niewybrednych konsumentów „rewolucję żołądkową” i gastryczne boleści.

Za ciastkowe te paskudztwo wyrobnicy jego pobierają 15 groszy za sztukę.

Trzeba koniecznie zbadać wartość tego — za przeproszeniem — „pieczywa” oraz sposób i warunki, w jakich jest ono wyrabiane

Właściciele kin w Warszawie wypowiedzieli ostatnio wojnę tak zwanym bezpłatnym biletom, albowiem stwierdzono, że biletów tych wydaje się olbrzymie ilości i że niemal połowa stolicy uczęszcza za tymi biletami do kin.

Walka z plagą darmowych biletów pro w o d z o n a będzie bardzo zaciekła. Otąd na darmość chodzący będą tylko do kin przedstawicieli władz, niektórych urzędów i prasa. Reszta będzie musiała przyzwyczaić się do płatności za wstęp do kina.

Na marginesie wojny bileciarzkiej w stolicy warto także wspomnieć i o Białymstoku, gdzie bezpłatne bilety kinowe również stały się przedmiotem nadużyć i niesłychanej korupcji.

U nas chodzi się do kina nie tylko za t. zw. bezpłatnymi biletami ale nawet i bez biletów. Ot, poprostu, po znajomemu.

Jeśli ktoś ma szwagra w policji kuzyna — akwizytora, ogłoszeniowego lub kolegę w Magistracie — śmiało, bez potknięcia się — wchodzi do kina, nie oglądając się nawet na biletera.

A co dopiero mówić o panach naczelnikach, radcach, dyrektorach i różnych innych dygnitarzach. Tym to napewno wolno chodzić do kina na darmość, a jakże!..

Urzędy skarbowe rozpoczęły rozsyłanie nakazów płatniczych w sprawie wymiaru podatku lokalowego na rok bieżący. Termin płatności pierwszej raty kwartalnej mija, jak podawaliśmy, w końcu bieżącego miesiąca. Ci płatnicy, którzy otrzymają nakazy po 15 kwietnia, mają możliwość zapłacenia należności w ciągu 2 tygodni.

Płatnik podatku lokalowego, o ile stwierdzi, że wymiar dokonany został niesłusznie, może odwołać się w trybie zwykłym. musi jednak dołączyć do odwołania dowody potwierdzające słuszność jego skargi.

Warszawa pod względem zabytkowym

Zarząd Koła Miłośników Historji Literatury i Sztuki organizuje dziś 3-go bm, o godz. 20-ej, w lokalu „Ogniska” w Seminarjum Nauczycielskim przy ul. Mickiewicza 2, 50-ty wieczór na którym dr. Alfred Lauterbach Dyrektor Zbiorów Państwowych wygłosi odczyt z przeżyciami pt. „Warszawa pod względem zabytkowym i urbanistycznym”.

Po odczycie herbata i towarzyszka.

Dr. ADAMOWICZ
Szer. aktów, wzmianek, pism (niezależnie od przynależności do Dr. A. GURWICZA).
Białystok, M. Piłsudskiego 17. Tel. 6-40
od godz. 9 do 12 i od 4 do 7 tel.

Złodziei biżuterji

Ustalono, że kradzieży biżuterji i gotówki ogólnej wartości 130 zł. na szkodę Dniuszyńskiej Marji, dokonał niejaki Wołosiewicz Józef (Grunwaldzka 42).

Z okazji Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego wystawiona będzie na scenie „Płacówka” B. Prusa

W związku z „Tygodniem Propagandy” Polskiego Związku Zachodniego i szczególnie podkreśleniem jaskrawej niedoli Polaków w Niemczech tak w dziedzinie kulturalno-oświatowej, jak gospodarczej, zwrócić trzeba uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi ludności polskiej, osiadłej na roli „po tamtej stronie” przez wprowadzenie w Niemczech w życie ustawy o zagroździe dsiedzicznej, która doprowadzić może do usunięcia elementu polskiego odwiecznie tam zamieszkałego.

Przypomnieniem niemieckiej zasady „ausrotten” jest nieśmiertelna „Płacówka” B. Prusa.

Utwór ten przerobiony na scenę w układzie E. Stryckiego wystawiony będzie w dniach 4, 5 i 6 b. m. w kinie „Świat” przez zespół artystów scen warszawskich.

Uruchomienie wykończalni sukna

W dniu wczorajszym uruchomiona została wykończalnia sukna braci Zylberblatt przy ul. Sw. Jańskiej 13.

Pracę uzyskało 57 robotników, w tem 42 mężczyźni i 15 kobiet.

Z handlu pomarańczami

Centralna Komisja Przywózowa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozdzieliła ostatni kontyngent na pomarańcze palestyńskie i hiszpańskie, już dowiezionych i składowanych w Gdyni, nie znajdując nabywców, którzyby posiadali pozwolenia dowozowe.

Nieudała kradzież galanterji

Onegdaj wieczorem z furmanki Piotra Gory, mieszcz. wsi Werekij, gm. Tereszkij, pow. włokowskiego, stojącej przy ul. Rynek - Kościuszki 34, nieznanymi sprawcami skradł paczkę różnej galanterji.

Kradzież tę spostrzegł post. Machowiak Józef, puszczając się w pogon za uciekającym złodziejem, któremu jednak udało się zbiec. Skradzioną paczkę sprawca podczas ucieczki porzucił, została ona zwrócona prawemu właścicielowi.

Dolar w Białymstoku

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płać w dniu wczorajszym za dolara gotówkowego zł. 5.23-5.24.

W obrocie prywatnym płacono na czarnej giełdzie białostockiej za dolara gotówkowego — zł. 5.24-5.25.

Noce dyktury antek

Sroda: Bracia Kurcy, Sienkiewicza 34
Gessnera, Marsz. Piłsudskiego 18.
Pogotowie ratunkowe „Linas, Hacedek”,
Różańska 5 tel. 5-03.



KAZDY, kto zaprenumeruje „ECHO” otrzyma
bezpłatnie książkę premijową

Prenumerata miesięczna wraz z odnośnikiem do domu 3 zł.



Strajk robotników tartacznych w Żedni na tle przyjmowania do pracy robotników

W swoim czasie podawaliśmy o odbytej w Inspekt. Pracy konferencji, na której właściciele tartaku firmy Rostkier i ska w Żedni zobowiązali się zatrudnić przy uruchomieniu zakładów starych robotników.

Tartak został ostatnio uruchomiony, jednak właściciele przy przyjmowaniu robotników do pracy, całkowicie zapomnieli o podpisaniu w swoim czasie zobowią-

zaniu.

Ponieważ bezpośrednie pertraktacje między delegatami robotników a właścicielami tartaku nie dały żadnego wyniku, wszyscy robotnicy w dniu wczorajszym przystąpili do strajku.

Dziś delegacja strajkujących poinformowała Inspektora Pracy, p. inż. Kimmela o przebiegu strajku i jednocześnie prosić będzie o interwencję.

Wykolejenie się pociągu

Onegdaj wieczorem pociąg towarowy, zdążający z Grodna do Białegostoku, zaraz na wstępie swej podróży doznał niespodziewanej przeszkody.

Naprzeciw wieży ciśnień w Grodnie wykołował się wagon, wskutek czego cały pociąg został natychmiast zatrzymany, zanim wykołowanie spowodowało większą katastrofę.

Wykolejony wagon żadnych uszkodzeń nie doznał. Przyczyna wykołowania nastąpiła wskutek obstrukcji się kłody drzewa z sąsied-

niego wagonu, która upadła pod koła.

Za opór policji

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał wczoraj sprawę mieszkańców Wasilkowa, Józefa Halickiego, Ignacego Zawadzkiego i Alberta Bychowskiego, oskarżonych o wywołanie w dniu 24 czerwca ub. foku awantury i stawianie oporu policji.

Wszyscy skazani zostali po 1 miesiącu więzienia z zawieszeniem.

Na sezon wiosenny

polecamy nasze znane z wielu lat materiały na KOSTJUMY, PŁASZCZE, SMOKINGI i t. p.

NASZE HASŁO: Przed zakupem gdzieś indziej warto oglądać wielki nasz wybór wzorów!!! Ceny ściśle fabryczne! Jakość najprzedniejsza!

**Fabryka Sukna i Towarów Modnych
A. RAPAPORT i SYNOWIE**

Spółka Akcyjna w Białymstoku

Oddział sprzedaży w Białymstoku
Sienkiewicza Nr. 13, telefon 2-13.

Złote rybki w każdym domu!

Komplet wraz z wyposażeniem Akwarjum 22 złote.
DOGODNE RATY

Sklep Ogrodniczo-Rolniczy

Białystok, ul. Sienkiewicza 1 (pod filarami)

Prosimy obejrzeć.

ADELA MIODUSZEWSKA

firma chrześcijańska

egz. od r. 1905

R-ek Kościuszki 3 (vis a vis Kościoła)

Poleca na sezon wiosenny

konfekcje damska, męska i dziecięca, trykotaże, rekawiczki
swetry, szlafroki, pończochy, skarpetki, fartuchy gospodarskie i
uczniowskie, berety, czapki, tarcze, pantofle ranne i gimnastyczne

po cenach fabrycznych.

Niebywała okazja taniego kupna.

UNIWERSALNY MAGAZYN

kupuje, sprzedaje, zamienia

okazyjnie nowe i używane rzeczy,

jak meble, radja, rowery, patefony i tp.

Białystok, Sienkiewicza 17 (vis a vis kina).

Filji nie posiada.

JEDYNY W BIAŁYMSTOKU

komisowy Bazar „OKAZJA”

Sienkiewicza 31 (obok mostu)

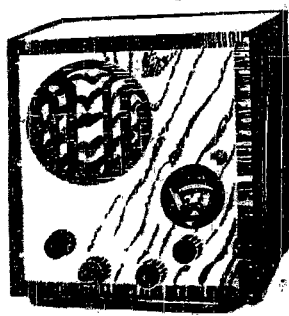
okazyjnych nowych towarów

używanych rzeczy i mebli.

Kupno, Sprzedaż,

Wymiana.

Radjoodbiorniki



Philips junior i 33 A

Natawis G.Z. 122 i G.Z. 136

Elektrit i inne

poleca w wielkim wyberzo

I. Zylbersztejn

Rynek Kościuszki 24

Tel. 8-32.

Maurice CHEVALIER
Jeanette MACDONALD

Reżyser
ERNST LUBITSCH
Muzyka
FRANCISZEK LEHAR



Wesoła wdówka

Paryż ma sensację

Premjera „Wesołej Wdówki”

Lubitsch kreśli ten film przez pół roku. Lubitsch obiecał, że stworzy coś oryginalnego, ciekawego, coś niezwykłego, imponującego nie tylko przepychem wystawy, ale pomysłowścią w ujęciu poszczególnych scen, montażem, konstrukcją całości.

A jak Ernest Lubitsch zapowiada, to zwykle dotrzymuje słowa. O tem wiedział zresztą nie tylko Paryż.

To też do premjery przygotowywano się z niezwykłą starannością. Na szereg tygodni przed uroczystym pokazem „Wesołej Wdówki”, dyrektorka kina „Madeleine” zaangażowała sztab architektów i malarzy, którzy zajęli się dekorowaniem teatru.

Alte powróćmy do premjery. O tem, że bilety były zgóry na szereg dni wyprzedane, nie trzeba chyba wspominać. Nic zresztą dziwnego. Na „Wesołą Wdówkę” czekało tutaj poprostu z niecierpliwością.

Pokaz inauguracyjny. Jak to było do przewidzenia, zamienił się w manifestację najlepszej publiczności paryskiej. Na wiodni znalazł się wybitny przedstawiciel świata dyplomacji, sztuki, nauki, oraz wszyscy krytycy wielkich dziennek. A już następnego dnia cały Paryż dowodził się z prasy o wyroku, jaki zapadł. Najwyższy sąd, bo sąd publiczności wypowiedział się piórem decydującego sprawodawcy, nadającego ton elicie Paryża p. Piotra Wolfa z „Paris Solr”.

Recenzja ta zaczyna się od zdania: „Wesoła Wdówka — to poprostu cudowne”. Potem opinję tę powtarzali wszyscy. Od dnia premjery „Madeleine” jest stale wyprzedane. „Wesoła Wdówka” odniosła niebywały sukces. Maurice Chevalier, jako hrabia Daniloi Świełna, rewelacyjna kreacja. A Jeanette MacDonald Popularna gwiazda nigdy jeszcze nie była tak piękna, jak w tym filmie. Janetka popisuje się cudownym głosem. Jej śpiew wprowadza w nieodczulenny, romantyczny nastrój. Kiedy oglądamy „Wesołą Wdówkę”, jesteśmy rozmarzeni i oczarowani. Oto najmielsze, najmielsze, najprzyjemniejsze, a zarazem najprzyjemniejsze, a zarazem najpotężniejsze widowisko, jakie zrealizował Ernest Lubitsch.

Niewątpliwie do spotęgnowania tego wrażenia przyczyniła się bogata i pełna sentymentu muzyka Franciszka Lehara. Ale dość zachwyty. Niedługo przecież sami będziecie mogli się przekonać, czemu jest „Wesoła Wdówka”.

Paryż w lutym. Z. B. (*)

8. Mieszkające 3-pokojowe, kuchnia, przedpokój i wszelkie wygody przy ul. Starobojarskiej 14 do wynajęcia.

RESTAURACJA
ADRIA
M. WICKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 29.
vis a vis Ratusza
3 IV MENU 1935 roku
Obiad z 3-ch dań 1 zł.
I. Rosół z kielbasą
Zupa szczawiowa
II. Sztukamel sos pikant
Smyczek młynarski
Borsyk po angielsku
Burzemiś z burzawkami
Pieczeń cielęca
Pierogi leniwe
III. Budyń brzoskwinowy

Przewyższa wszystko

co kiedykolwiek pojawiło się

na ekranach „Świata”

Wspaniała wystawa

Piękność i śpiew

Miłość i romantyzm

Subtelność i pomysłowość

Genjusz i technika

OTO ZALETY FILMU

stworzonego przez najw. wytwórnię

„METRO-GOLDWYN-MAYER”

ku uczczeniu

10-LECIA SWEGO ISTNIENIA

kosztom

3 milionów dolarów

największa

rozkosz dla

OCZU,

USZY,

SERCA.

Ślup

graniczny

w

historji

kinematografji

Już jutro

na ekranie „APOLLO”

APOLLO

Początki 6. 8 i 10

OSTATNI DZIEŃ

PIOTRUS

UWAGA: Film na porankach grany nie będzie.

KUPON

ULGOWY

UPOWAŻNIAJĄCY

DO NABYCIA

w dniu 3, 4, 35 r.

2 biletów 54 gr.

po cenie

Wyciąć i przedstawić w kasie.

ZE SPORTU

Zebranie piłkarzy Jagiellonji

W ub. tygodniu odbyło się zebranie sekcji piłkarskiej Jagiellonji, która przygotowuje się do nadchodzącego sezonu.

Na stanowisko kierownika Sekcji wybrano znanego w sferach sportowych byłego kierownika sekcji piłkarskiej W.K.S. p. kpt. Buchcika.

Przyjęcie przez p. kpt. Buchcika tego odpowiedzialnego stanowiska, a zarazem powrót do czynnej pracy sportowej witamy z radością. Faktem bowiem jest, że w ostatnich latach obserw. stopniowy upadek tej sekcji w Jagiellonji, pomimo że inne

sekcje ciągle się rozwijają. Zastępca kierownika został p. Sitko.

Informator

DLA PRZYJEZDNYCH

LEKARZE SPECJALIŚCI

Dr. S. DŁUGA, kobiece choroby i akuszerja, Marsz. Piłsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10-2 i 3-7 tel. 7-88.

Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materji, wewnętrzne, M. Piłsudskiego 1, tel. 14-01

Dr. KENIG, urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Piłsudskiego 13, tel. 13-91.

Dr. A. ADAMOWICZ, chor. wewnętrzne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9-1 i 4-7.

BIELIŻNA damska i męska, pizamy w wielkim wyborze M. KURJAŃSKI Sienkiewicza 34.

Na święta

polecamy

Czysto lniane ręczniki i ściereki, prześcieradła, obrusy i t. p.

TANI MIESIĄC OTWARCIA
A. Grosfeld i G. Lewi
M. Piłsudskiego Nr. 1

tel. 9-60

(Filja Sienk. 36).

Ceny od 54 gr.

Kino „GRYF”

Początek seansów:

5,30, 8, 10,15.

Wielki film
produkcji
austriackiej
1935 r.



Potężna
powieść
filmowa
o podłości
ludzkiej.

REPREZENTACYJNE

Kino ŚWIAT

Początek o g. 8.

Ceny zniżone

od 50 gr.

MISTERJUM

ZYOOT ŚW. GENOWEFY

Kino POLONJA

Początek od godz. 5,15

Wielki, wspaniały, emocjonujący film p. t.

TOBOGAN

Koncert gry aktorskiej dają

Georges CARPENTIER Arlette MARCHAL

Ponadto: Zaczarowany saksofon

Uprogu wielkiego sezonu piłkarskiego Zwycięstwo i remis

Nie utrudniać odpowiedzialnej funkcji sędziom.

Okrzyki „sędzia kalosz” winny zniknąć z boisk.

Jeszcze się nie zazeleniły świeżo wiosenną trawą boiska, a już zaryły się o strojach w pstrze kostiumy graczy. Wielki sezon piłkarski rozpoczął się.

Od pierwszych dni wiosennych do listopada padowych fruwać będzie okrągła piłka w powietrzu, przesuwając się będzie w ostrych rzutach przez zielony dywan, szalona, zwy-

cięstw niesyła, piłka szukająca nieustannie drogi do bramkowych siatek. Sekundować jej będzie nigdy niezaspokojone pragnienie graczy — publiczności.

Piłka nożna, sport mas. Znowu rozlegać się poczną na trybunach, okalających boiska, dopingujące okrzyki, powietrze rozedrga się gromkimi wołaniami: Gola, gola!..

Nie było dawniej tego zwyczaju w takim, jak dzisiaj stopniu. Obecnie każdy, kto przychodzi popatrzeć na mecz, uważa sobie za obowiązek ryczeć nieustannie, „pomagać” wrzaskiem w grze, dawać głosne rady graczom i... sędziom. Niemal prawie a ni jednego meczu, podczas któregoby się nie słyszało bojowego okrzyku: Sędzia ka-

łosz!..

Wanie sędziego jest czymś zgoda dzikiem i kompromitującym. Niemal takich sędziów, którzyby się nigdy w swych rozstrzygnięciach nie mylili. Ale wszakże nie może sędziować meczu... kilka tysięcy widzów! Musi być ktoś, komu to zadanie jest powierzone a ten ktoś musi mieć jakiś autorytet. Podważaniem zaś autorytetu sędziego meczów się nie wygrywa.

Specjalnie może sędziowanie footballowe jest trudne. Sędzia taki biega po boisku cały czas, aby móc zaobserwować grę we wszystkich jej fazach i na wszystkich odcinkach pola. Często nie może nadążyć na czas a z odległości rzeczywiście nie dostrzeże „spalonego” czy „foula” które widzi z wysokiego trybun część publiczności. Regulamin przewidział takie wypadki, dał sędziemu głównemu do pomocy sędziów liniowych, których zadaniem jest nie tylko obserwowanie bocznych „outów” ale i całosci gry. U nas jednak, w praktyce kompetencje tych sędziów ograniczają się tylko do linii.

Czy gdyby się im dało kompetencje szerzej (zagadnienie byłoby rozwiązanie w idealny sposób Zapewne nie. Uczyniono tak próbę niedawno w Anglii i — doprowadziła ona tylko do ustawicznych nieporozumień między sędziami...

Sposób sędziowania w piłkarstwie do magaż się z pewnością jakiejś reformy.

Jakiej?

Trudno mówić o reformie bez przeprowadzenia całego szeregu eksperymentów. A na eksperymenty nie można sobie pozwalać podczas sezonu mistrzowskiego.

Nie pozostaje więc nic innego jak wyszkolenie odpowiednich sędziów, którzy orzekłami na boisku potrafią zdobyć sobie autorytet, a co zatem idzie i zaufanie wśród graczy i publiczności.

Zanim jednak w taki czy inny sposób uda się rozwiązać kwestię sędziowską apelować należałoby do zwolenników piłki nożnej, by zachowaniem swym nie utrudniał arbitrom sprawowania trudnej i odpowiedzialnej funkcji.

W niedzielę rozpoczęły się w kraju tegoroczne rozgrywki ligowe, przy czym zostały rozegrane dwa mecze:

Sędziował p. Andrzejak z Łodzi. Widzów 8 tysięcy.

WARSZAWA:

LEGIA — WISŁA 4:0 (3:0).

Mecz zakończył się nadszpodziewanie wy sokiemi zwycięstwem Legii, która w pierwszej połowie miała zdecydowaną przewagę. Już w 8-ej minucie Nawrot zdobył dla gospodarzy prowadzenie, poczem w 14 min. wynik podwyższył Gburzyński. Wisła dała teraz za wszelką cenę do rewanzu, co jej jednak się nie udało, gdyż Legia nadal jest zespołem lepszym. W 37 minucie Łyczakowski strzela trzecią bramkę dla Legii. Po przerwie gra się wyrównuje, a nawet Wisła coraz częściej dochodzi do głosu. Legia udaje się jednak zdobyć czwartą bramkę wskutek samobójczego strzału Obtułowicza.

KRAKÓW:

GARBARNIA — POGON 1:1 (1:0).

Mecz rozpoczął się w dość ostrym tempie, narzuconym przez Garbarnię. Gospodarze byli lepsi technicznie i ustępowali jednak Pogoni w szybkości i zgraniu. Prowadzenie, zdobywa Garbarnia przez Resnera, lecz w drugiej połowie Pogoni przeprowadza cały szereg b. groźnych ataków i wyrównuje przez Nochaczewskiego. Następnie je teraz gra brutalna, w związku z czym sędzia usuwa na 20 minut przed końcem Nochaczewskiego z boiska. W myśli nowych przepisów gracz ten zostaje automatycznie zawieszony. Wynik remisowy 1:1 nie ulega do końca zmianie.

Sędziował p. Stalński z Poznania.

Parę przykrych słów o sporcie.

Jakże często sportowcy zapomniają o tym, czym sport być powinien.

Jak często walka sportowa (w sporcie ostatecznie rywalizacja zawsze jest walką, czy to bezpośrednią, czy też pośrednią) za mienia się w walkę, przypominającą epokę kamienia łupanego.

Takie refleksje nasunęły się mi po zaciągach bokserskich, odbytych przed paru dniami.

W ramach tych zawodów odbyła się walka dwóch, pięścicarzy noszących barwy tego samego klubu. Spotkanie nakazane zgody, tak zwane eliminacyjne o prawo reprezentowania okręgu w mistrzostwach Polski.

Już samo pojęcie tego rodzaju eliminacji nasuwa szereg wątpliwości. Bokser zdobył tytuł mistrza okręgu, ale Związek Okręgowy jest przekonany, iż zawodnik Y jest lepszy, jakkolwiek nie zmierzył się z X-em w rozgrywkach mistrzowskich.

Pozwolę sobie przy okazji zauważyć, iż w całym szeregu dyscyplin sportowych mistrz okręgu ma bezwzględnie prawo udziału w mistrzostwach Polski. Jest to jak by nagroda za wysiłek przy zdobyciu tytułu okręgowego.

W boksie jednak utarło się, iż Związek Okręgowy może desygnować do mistrzostw Polski innego zawodnika, lepszego, niż mistrz Okręgu.

Samo to założenie jest w dużym stopniu niemoralne. Bo przecież zgóry zamyka się mistrzowi okręgowemu możliwość udziału w mistrzostwach Polski. Tego nie ma ani we wszystkich sportach drużynowych (piłka nożna, gry sportowe i t.p.), niema również w całym szeregu sportów indywidualnych. W niektórych z nich nawet niema ograniczenia zawodników w startowaniu w mistrzostwach Polski (lekka atletyka, tenis, pływanie i t.d.).

W boksie jest inaczej. Jest właśnie źle. Otóż, jak już zaczęliśmy, X musiał się bić z Y.

Ten biedny X, który mimo, zdobycia tytułu mistrza, musiał poddać się jeszcze dodatkowej próbie, zgóry czuje się pokrzywdzony. Do walki wychodzi w podnieceniu. Y czuje za sobą protekcję władzy zwierzchniej, bo przecież gdyby go nie uważano za lepszego, go eliminacji w ogóleby nie doszło. Ślad pewności siebie i nonszalanca. Y co podnieca jeszcze bardziej X-a. Zjawiają się jeszcze przemyślenia dodatkowe okoliczności: X był wielokrotnie pomijany, Y bardzo często faworyzowany. Nawet w walce eliminacyjnej przekroczył przepisową wagę, co jest niedopuszczalne.

Proszę Państwa. Wystarczy to wszystko aby walka bokserska zamieniła się w zażartą walkę dwóch istot z czasów przedhistorycznych. Kto wałkę tę widział, nie zaprzeczy mi. Ściągnięciem mecz bokserski trwa tylko 3 rundy, a sędzia rozdziela zbyt zapalczywie walczących. Przedsmak tego jednak, co mogłoby się zdarzyć widzieliśmy w ciągu całego meczu. A epilog walki miał jeszcze podobno miejsce już poza ringiem, gdzie przeciwnicy jeszcze raz przystąpili do walki. Śnać rywalizacja sportowa zamienia się w nienawiść.

Zrecałujmy nasze uwagi:

1) walka o honor udziału w mistrzostwach Polski;

2) X broni swych praw, już wcześniej wyzwołał;

3) Y ubiega się dzięki przywilejowi o to prawo;

4) Y jest podwójnie unieważniony, bo ma przewagę fizyczną (nadwaga);

5) obaj zawodnicy noszą barwy tego samego klubu (wzłą zaistniała sprawa w rodzinie, aby oby nie wdzeli);

A wniossek — jak trudno mówić o neutralności sportu lub obojętnym o kulturalno-sportowych wartościach sportu!

A poradzić — jak trudno walczyć o najniższy poziom moralny w sporcie. Słowo Państwa pseudo-sportowców, coś tam przez nas mawia X — Y zawsze będzie niekawkem widowniskiem. Ciekawem, bo zbli-

Co to jest ten „sędzia kalosz” i skąd się wziął?

Genezę tutaj skonstruować trudno, przypuszczalnie jednak okrzyk ten, który zawie ra w sobie krytykę i drwinę z sędziego na boisku, wziął się stąd, że kiedyś któryś z takich niepopularnych i niecieszących się uznaniem sędziów pojawił się na boisku w kaloszach.

Ala mniejsza z tem. Nie o genezę chodzi w danym wypadku i nie o wywód „historyczny”. Chodzi o to, żeby się zastanowić, czy utrzymać ten zabawny podobno zwyczaj, czy też raczej dążyć do tego, aby z nim zerwać.

Funkcja sędziego piłkarskiego na boisku jest nielata i niewdzięczna. Publiczność nigdy z niego nie będzie zadowolona, jeśli — jej faworyci przegrywają. Zawsze częścią winy obarczy sędziego. Zawsze on wtedy będzie „kalosz”, a jeśli już ośmieli się przyznać rzuć karny przeciwnikom, albo nie przyznać swoim, choć publiczność jest zdania, że przyznać go należało, prze padł biedny sędzia w opinii publicznej bez reszty, już do końca meczu towarzyszyć będą jego sędziowaniu dzikie, szydercze, impertynenckie okrzyki.

Wogóle cały ten wrzask, jaki towarzyszy zazwyczaj rozgrywkom piłkarskim jest czymś wybitnie antysportowem, jest objawem pewnego rodzaju zwyrodnienia sportu. A już szczególnie dopingowanie i krytyko-

Kobiety uprawiające gimnastykę łatwiej przechodzą perypetje macierzyństwa

Jakkolwiek słuszne jest twierdzenie, iż zbedne są wszelkie, specjalne kobiece zrzeszenia naukowe, bowiem nauka powinna stać poza płcią — to jednak medycyna stanowić musi słuszny wyjątek. Istnieje tu bowiem wiele zagadnień, odnoszących się specjalnie do kobiet i dziecka, które należy rozpatrywać od strony nie tylko lekarskiej, ale również społecznej, a nawet emocjonalnej.

Np. jednym z takich, specjalnie kobiecych, jest zagadnienie leczenia kobiet w krajach egzotycznych. Istnieje tam m. a. i. owicie zakaz, specjalnie konsekwentnie przestrzegany przez muzułmanki, leczenia się u mężczyzny.

Ze równocześnie doniedawna nie wolno było kobietom studiować na wyższych uczelniach — nie można się dziwić iż pomoc lekarska jest tam prawie żadna, wskutek czego każdego roku setki tysięcy matek ginie przy wydawaniu dzieci na świat. Bo i te nawet środki chroniące, jakie stosuje natura, zostają zniwelowane przez praktyki rytuału religijnego i zabobonu.

Pod kompetencję medycyny podpada również w pewnym stopniu kwestia ochrony pracy robotnic, która jak dotąd nie jest rozwiązana.

Bo albo wogóle odmawia się kobiecie prawa do pracy, albo odmawia jej się prawa do ochrony. Gdy w istocie ta ochrona jest konieczna. Z drugiej strony obniżka płac, w związku z świadomością, iż ochroną jest niesłuszna.

Bo chyba nie należy karać za to kobiety, że dostarcza państwu obywateli? Skoro już raz ustalił się, że ludzkość ma rację istnienia.

Równie ważne jest rozstrzygnięcie, jak ćwiczenia fizyczne i sporty wpływają na właściwości fizjologiczne kobiet oraz zdolność wykonywania obowiązków, nadanych jej przez naturę.

Te i tym podobne sprawy rozstrzygać należy właśnie na osiemnastym Międzynarodowym Zjeździe Lekarek, jaki odbył się w Sztokholmie, przy udziale 200 delegatów, reprezentujących 26 państw.

Wszelkie konkluzje podjęto nie na dro nych, jakich dostarczyły kwestionariusze, przeprowadzone w ciągu ostatnich 2 lat, bardzo sarnanie, w szeregu państw. Otóż jak jeszcze raz stwierdzono — wychowanie fizyczne dla kobiet jest równie ważne jak dla mężczyzn i należy nie obniżać ich zdolności przyrodzonych, ale je podnosić, z tym jednak warunkiem, że

będzie racjonalnie stosowane.

Co więcej — odpowiednio dobrana gimnastyka oraz sport potrafią wpłynąć nawet na kondycję organizmu. Przekona no się m. a. w. iż nawet wadliwa budowa miednicy, stawiająca jak „wado” sprawie macierzyństwa pod znakiem zapytania — może być poprawiona za pomocą systematycznych ćwiczeń. Ten fakt został stwierdzony w Bolonii na 2 tys. dziewcząt, pomiędzy r. 11—16, to znaczy w okresie życia, kiedy właśnie niedługo się formuje.

Gimnastyka jest naogół nawet wartościowa pod tym względem od sportu i winna być zawsze obok sportu uprawiana. Rozbieżne są narazie zdania, czy w okresie ciąży należy ćwiczenia fizyczne kontynuować? Większość lekarzy jednak twierdzi, iż odpowiednio dobrane ćwiczenia są zawsze godne polecenia i warunkują nawet łatwiejsze rozwiązanie. Sporty zaś tylko niektóre, w małej dozie i tylko te, które były uprawiane już i przed tem.

Całkiem pewne natomiast jest, że kobiety, które używały systematycznie gimnastyki, które używały racjonalnie sportów, bez żadnych ciężkich następstw, bez przedwczesnego starzenia się, przechodzą perypetje macierzyństwa.

Ćwiczenia fizyczne i sporty łagodzą również przykre zaburzenia, jak często towarzyszą okresowi przekwitania, i łagodzą wpływ fizyczny łączy się tu z wpływem duchowym, co odpowiada ro dzajowi tych cierpień.

Najgodniejszym poleceniem jest dla kobiet uprawianie. Wręcz zakazana jest piłka nożna

Jeszcze narciarstwo. Schindler mistrzem Okręgu Podhalańskiego.

W niedzielę zakończono zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo okręgu podhalańskiego. Odbyły się na Kosiówkach slalom na dystansie ok. 550 mtr. przy różnicy wzniesień 180 mtr.

Do zawodów stanęło 20 zawodników, sklasyfikowano 18. Każdy z zawodników przebieg musiał trasa dwa razy. Pierwsze miejsce zajął Zając Karol (SNPT) w czasie 1 min. 21.9 sek. 2 — Schindler z Wisły 1.25.5 sek., 3 — Orlewicz (Wisła) 1.28.3 sek.

Lekkoatleci warszawscy na boisku. Dobre wyniki Łokajskiego (Warszawianka).

W niedzielę odbyły się na terenie CIWF na Bielance pierwsze tegoroczne lekkoatletyczne zawody stoż w konkurencji pań i panów.

W biegu na 100 mtr. dla pań na 5 km. o puchar WOZLA 1 miejsce zajął Karczewski z Warszawiarki w 15 m. 57 s., 2 — Wiśniewski (Warszawianka) 16 m. 14 s., 3 — Rosicki (AKS) 16 m. 29 s. Poza konkursem startował Noji z Poznania, który uzyskał dobry czas 15 m. 52 s.

Na boisku wyniki były następujące: Bieg na 100 mtr. 1 m. zajął Krawczyk (Legia) 11.5 sek. 80 mtr. przez płoki 1 Łokajski (Warszawianka) 13 sek. Skok wzwyż 1 Łokajski 170 cm. w rzucie oszczepem 1 miejsce zajął również Łokajski 61 i pół mtr. W rzucie kulą zwyciężył Zieleniewski (AZS) 11.64 mtr. Skok w dal 1 Galicki (CIWF) 650 cm. Sztafeta 3x800 mtr. 1 Policzyni Kl. sport. 6.38 sek.

W konkurencji pań: bieg na 50 mtr. 1 Segmówna (AZS). w skoku w dal 1 miejsce zajęła Wencówna (Skra) 168 cm., w skoku wzwyż również Wencówna 130 cm. W rzucie kulą i dyskiem zwyciężyła Rapińska (Grażyna) osiągnęła w kul 10.38 mtr., w dysku 31.62 m.

Sukces Erlicha w Paryżu.

W sobotę odbył się w Paryżu trójmecz ping-ponga między najlepszymi ping-pongistami Polski, Francji i Czechosłowacji. Zwycięzca tego trójmecz miał spotkać się z mistrzem świata Węgrem Barna. Do walki wystąpił: Erlich (Polska), Hagenauer (Francja) i Kolar (Czech).

Erlich pokonał obu przeciwników i jako zwycięzca turnieju spotkał się z Barną. Po zaciekłej walce zwyciężył Barna w stosunku 3:2.

Sport w kilku słowach

W Wiedniu w meczu piłkarskim między miastowym w dniu wczorajszym Wiedeń pokonał Bratysławę 6:2 (2:0).

W Paryżu odbył się w dniu wczorajszym mecz piłkarski między miastowym Paryż — Wiedeń, który zakończył się zwycięstwem Paryża w stosunku 2:1 (2:1).

Niebawem ukazać się ma w języku polskim podręcznik, dokładnie pouczający, które sporty oraz ćwiczenia fizyczne jak i kiedy — należy uprawiać.

Sukcesy amerykańskich Polaków.

W Hoboken (Nowy Jork) odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy polską drużyną Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego i włoską drużyną „Rex”. Zawody zakończyły się zwycięstwem Polaków w stosunku 4:0 (2:0).

Przez powyższe zwycięstwo nad drużyną włoską drużyna Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego umocniła swoją pozycję w „Brooklyn Soccer League”, zatrzymując nadal drugie miejsce.

Tego samego dnia na boisku w M. Carren Park w Brooklynie druga drużyna Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego rozegrała mecz ligowy z Bay Ridge High School. Białoczerwoni odnieśli zwycięstwo nad przeciwnikiem w stosunku 4:1.

PETKIEWICZ nie chce zrezygnować.

Dowiadujemy się, że w związku z odwołaniem przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną pozwolenia PZLA na organizację w Warszawie pojedynku między bieżni Petkiewicz z Nym. Petkiewicz postanowił nie zrezygnować z tego spotkania i imprezę ma doprowadzić w czerwcu do skutku jeden z przywatnych menagerów.

WARSZAWIANIE PRZEGRYWAJĄ W GDANSKU.

W Gdańsku rozegrany został między miastowy mecz piłkarski między robotniczymi reprezentacjami Warszawy i Gdańska. Warszawianie którzy wystąpili w ostatecznym składzie przegrali w stosunku 1:4 (1:2).

BOKS W WARSZAWIE.

Rozegrany w niedzielę w Warszawie mecz bokserski rewanżowy między „Stellą” z Gniezna a drużyną Warszawianki zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 9:7.

KUSOCINSKI W WARSZAWIE.

Kusociński w sobotę powrócił z Włoch do kraju, jednak zachowuje całkowitą milczen i trudno jest cośkolwiek się od niego dowiedzieć. Podobno Kusociński odnowiła się we Włoszech kontuzja kolana.

Wilki w owczarni.

Jak ustrzec się od drobnych kradzieży?

Międzynarodowe biuro policyjne ogłosiło szereg wskazówek mających na celu zapobieganie kradzieżom.

Kronika codzienna notuje stale mnóstwo wypadków kradzieży — nie tylko włamań w wielkim stylu, ale przeważnie takich okazyjnych domowych, popełnionych prawie na oczach domowników.

Dokładowe szkody, jakie ponoszą przy tym okradzeni, są przeważnie następstwem

zbytnej łatwości, lub braku ostrożności, które wyzywają niepewne elementy dla swoich mniej lub więcej pomysłowych tricków.

Policja prawie nigdy nie wykrywa sprawców tych, w stosunku do innych jej zadań, mało ważnych wypadków, tak, iż poniesiona szkoda pozostaje zazwyczaj nieopieczniona. Dlatego jedynym zabezpieczeniem przed takimi nieprzyjemnymi niespodziankami może być tylko zmobilizowanie

własnych środków ochronnych. Do tej mobilizacji w pierwszym rzędzie powinny przystąpić panie domu. Pierwszym krokiem w tym kierunku może być uświadomienie sobie, skąd grozi niebezpieczeństwo.

Przedewszystkiem niebezpieczni są ludzie obcy, którzy pod rozmaitymi pozorami pukają do naszych drzwi. Często są to domokraczy, ofiarujący pozor nie pod korzystnymi warunkami towar na sprzedaż. Przysiadają nieraz pojedynczo, nieraz w dwie osoby. Najlepsze pole do popisu mają, jeżeli zastaną w domu

tylko jedna osoba.

Podczas gdy ona zajęta jest wybieraniem towaru zredczony złodziej potrafi nierzadko słać jaką rzecz wartościową, srebro, biżuterię lub też ubrania, a zwłaszcza futra wiszące w przedpokoju. Jeszcze większą sposobność do takiego omamienia domowników ma także agenci rozmaitych artykułów gospodarki domowej, jak: odkurzacze itp. Pod pozorem demonstrować sposobu użycia, wciskają się do mieszkania i nieraz dopiero w dłuższy czas po ich odejściu spostrzega się poniesioną szkodę.

Innym sposobem, którym posługują się złodzieje mieszkaniowi jest wykorzystanie nieobecności domowników. Taki spryciarz,

pod maską żebraka

czy też domokraczy próbuje szczęścia. Stałe przy drzwiach i dzwoni. Jeżeli ktoś otworzy, to albo prosi o jałmużnę, albo też zaofiarowuje towar. W innym wypadku taki jegomość nieraz nawet bardzo porządnie ubrany tłumaczy się omyłką lub pyta o fikcyjną osobę. Nato miast gdy mimo dłuższego dzwonienia nikt mu nie otwiera wydobywa swoje narzędzia i włamuje się do mieszkania.

Zabezpieczeniem przeciwko takim złodziejaszkom jest do pewnego stopnia dobry zamek i zatrzask nie tak łatwy do otwarcia. Taki pan bowiem musi pracować szybko, gdyż łatwo może być zaskoczony przy robocie. Lepiej jednak jeszcze jest, o ile możności nigdy nie zostawiać mieszkania bez opieki.

Jeszcze groźniejsze może dla naszego mienia jest przyjmowanie nieznanej sobie bliżej pomocnicy domowej pracy, czy posługaczki.

Nierzadko osoby te mają nawet dobre świadectwa, ale niestety są one sfałszowane lub skradzione. Te osoby wchodzi do domu po to, aby skorzystać ze sposobności i okraść chlebodawców lub też utworzyć drogę wspólnikom spod znaku złodziejskiego.

Chcąc się uchronić od wpuszczenia takich wilków do owczarni, należy przed przyjęciem obcej osoby stwierdzić, czy dokumenty przez nią przedłożone

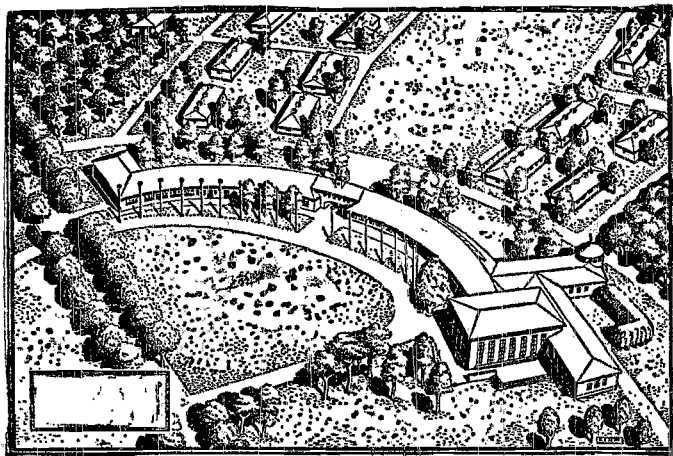
są prawdziwe

i o ile możności poinformować się u poprzednich chlebodawców.

Niemniej trzeba zważać, aby służące nasze nie robiły niepewnych znajomości i żeby przygodny adorator nie wykorzystywał także łatwości dziewczyny, celem obłowienia się w domu, w którym służy.

Przestrzeganie tych kilku przykładów bezwzględnie przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa naszego domu i mienia.

Teren olimpiady.



Wejście do osiedla olimpijskiego.

PORTRET LENINA I IKONA.

Mięso niedostępne dla sowieckiego robotnika.

Z drukowanych w francuskiej prasie opisów znanego ze swych sympatii do komunistycznej gospodarki dziennikarza amerykańskiego Knickerboka, dowiedzieć się można, jak wyglądała w rzeczywistości warunki życiowe ludności w Rosji sowieckiej.

Knickerboker wrócił niedawno z wizyty w Rosji i w pierwszym swym opisie przedstawia bytowanie robotnika sowieckiego w dość jaskrawych barwach.

Ceny żywności w Rosji sowieckiej — pisze on — zależne są od tego, gdzie się w nie spożywa zaopatruje na wolnym rynku, czy też w kooperatywach rozdzielniach.

Dziennikarz amerykański opowiada dalej swe wrażenia z pobytu w kilku mieszkaniach robotniczych przy zakładach Kahanowicza.

Urządzenie mieszkań wszędzie jest takie: puściel, stół, dwa krzesła, kufer i kołnierz. Na ścianie podobizna Stalina.

Na zapytanie Knickerboka, czym odżywiają się lokatorzy jednego z tych mieszkań, usłyszał on odpowiedź:

— Mięsa nie widzieliśmy już od pięciu dni. To dla naszej kleszeni niedostępne.

— A co jedliście dzisiaj?

— Rano herbata i chleb. Na obiad zupa z makaronem i kasza owsiana. Na kolację grzyby.

W mieszkaniach przeznaczonych na jedną rodzinę, dziennikarz znalazł 17 osób a w izbie, gdzie spało 5 osób, do gospodarzenia były tylko 2 komplety pościeli i to w takich pokojach, gdzie mieszkali uprzywilejowani „udarnicy” (przeodownicy w pracy).

Knickerboker odwiedził także jeden z „kolchozów” (gospodarkę komunistyczną) i opisuje co sam widział.

Pisze on, że dom najbliższego farmera amerykańskiego, nawet w obecnej dobie, wydaje się pałacem w porównaniu z chatą, w której mieszka robotnik rolny. Nędze, brud, ciasnota — oto co spotkał amerykański dziennikarz.

W wielkiej izbie żarzy się zaledwie jedna lampka elektryczna, z której woskanie były

niezwykle dumny.

Widzieli w niej bowiem symbol oddziaływania starej Rosji od noweli, lecz promienie tej lampki padały na starą jeszcze Rosję. Na piecu w garnek odgrzewał się obiad: kapusta i kartofle — nic więcej. Urządzenie mieszkania składało się ze stołu i dwóch krzeseł skleconych przez włóścianina. Na stole leżały widelce, noże i drewniane łyżki. W jednym rogu mieszkania wisiała ikona obraz religijny, w drugim — portret Lenina.

W przedsionku znajdował się skład, a raczej spiżarnia. Stały tu beczki z kapustą i ogórkami oraz niewielka miska z mąką korową.

Odbito w drukarni Władysława Stypulskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwłki dawniej Karola 2).

Trąd jest mniej zaraźliwy od gruźlicy. POTĘGA MALARII W TROPIKACH.

Indjaniatka rodzą się jak grzyby po deszczu.

Indjanie chorują i to bardzo często, przyczem zapadają przeważnie na choroby, u nas nieznanne — są to choroby tropikalne.

Najczęstszemu z nich, wśród Indjan do rzecza Amazonki, są następujące zachorowania: malarja dysenterja pelzakowa, ankiostomiasa, frambosja i trąd.

Oczywiście malarja (zimnica) jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób we wszystkich krajach gorących całego świata. Istnieje ona zarówno w Afryce, w Ameryce Południowej i Centralnej, w Azji jak w południowo-wschodniej i w południowej Europie.

Wśród Indjan dorzecza Amazonki spotykamy wszystkie trzy rodzaje malarji (trzęciaczka, czwartaczka i tropikalna). Tam, gdzie mieszkańcy żyją oddzielnie, nie tworząc skupień ludzkich, tam malarja prawie nie ma.

Natomiast gdy zaczyna się formować i kłęb się osiedle — natychmiast wybucha malarja i chorują na nią niemal wszyscy; po pewnym czasie ognisko przygasa i malarja — według twierdzeń mieszkańców — nie egzystuje, co jednak nie jest ściśle i nie jest w zgodzie ze znacznie powiększoną liczbą śledzioną i mieszkani-
ców.

Naturalnie, że gdy Indjanie żyją pojedynczo, to mają mniej szans zakażenia, bo nie stykają się blisko z chorym człowiekiem. Jeśli zaś formuje się pewne skupienie ludzi, to zawsze w tej grupie znajdzie się jeden chory od którego zakażą się komary a od nich poprzednio zdrowi ludzie.

Kto wie — może właśnie dlatego Indjanie intuicyjnie unikają życia gromadnego?

Potęga malarji w tropikach jest tak ogromna, iż potrafiła ona naprzykład wytrącić swego czasu broń włączającą z sobą państwom Peru i Kolumbii, była to wówczas malarja złośliwa.

Wśród Indjan widuje się bardzo dużo osobników anemicznych. Anemia ich jest skutkiem malarji chronicznej, dysenterji i pasorzytów kiszkowych.

Inną chorobą zakaźną, także bardzo częstą jest dysenterja pelzakowa, która jest rozprzestrzeniona we wszystkich krajach gorących (Ameryka Południowa i Centralna, Azja południowo-wschodnia, Afryka, południowa Europa).

Złe warunki sanitarne tych stref, sprzyjające warunkom klimatycznym (temperatura i wilgoć, brak higieny) powodują, iż panuje ona w większości stref tropikalnych.

Zwykle zapadalność na tę chorobę po tegu się w porze deszczowej, co jest zrozumiałe, bo czysty ameb długo żyje poza organizmem w wilgoci.

W epidemiologii tej choroby odgrywa rolę nosiciele pelzaków.

Dysenterja, tak samo jak i malarja, najczęściej są w leczeniu bardzo wdzierne.

Malarję leczy się chininą i plaśmochiną dysenterję — emetyną.

Prócz tych dwóch cierpień, plagą ludności zamieszkałej w tropikach jest ankiostomiasa, i wógiel pasorzytów kiszki.

Olbrzymia większość mieszkańców krajów gorących choruje na nie.

W jaki sposób Indjanie zakażają się pasorzytami?

Larwy pasorzyta wdrapują do skóry przez nieobutą stopę Indjanina, stamtąd dostają się do krążenia, płuc oskrzeli i do jelić cienkich, gdzie larwy przekształcają się.

W dojrzałego pasorzyta.

Obraz chorobowy u zainfekowanego może być różnorodny, przebieg bywa

ciężki, najczęściej jednak przewlekły z dolegliwościami żołądkowymi, kiszkowymi, łatwą wyczerpywalnością fizyczną i psychiczną.

W Amazonji Brazylijskiej (Ameryka Południowa) jest dużo przypadeków trądu. Choroba ta tak rozpowszechniona w Indjach (gdzie jest 0,32 proc. chorych na ja ponij, jest też bardzo rozpowszechniona i w Ameryce Brazylijskiej).

Trąd jest o wiele mniej zaraźliwy niż się to naogół sądzi. Choroba przenosi się od człowieka do człowieka, zwykle tylko przy bliskim kontakcie z chorym jak z tego wynika, zaraźliwość trądu jest mała. Tętno badacze angielscy w Indjach twierdzą nawet że mniejsza

od zaraźliwości gruźlicy.

W nasileniu trądu w pewnym kraju tropikalnym dużą rolę odgrywa opady atmosferyczne. Mniej spostrzegli że trąd panuje tylko w tych krajach tropikalnych, w których jest dużo deszczów, natomiast w krajach tropikalnych suchych trąd jest nieznan, np. na wybrzeżu Oceanu Spokojnego w Ameryce Południowej, na którym to wybrzeżu prawie zupełnie nie ma opadów atmosferycznych.

Istotnie na wybrzeżu Oceanu Spokojnego trąd nie istnieje, natomiast w tej części Peru (w dorzeczu Amazonki), gdzie w pewnych porach roku są ulewne deszcze zanotowano liczne przypadki trądu.

Leczenie, wczesnych przypadków trądu zapomocą oleju chaulmogra jest, według tropikologów angielskich, wdzierne Rogers miał 41 proc. wyleczeń, badacze na Honolulu osiągnęli 31 proc. wyleczeń wśród 124 trędowatych.

W krajach gorących Indjanie nierzadko chorują na

skórne owróżdzenie tropikalne, spowodowane przez mieszaną infekcję. Jest ono szczególnie częste u Indjan chodzących bosu. W strefach tropikalnych klimat jest wilgotny i są duże gorąca, warunki więc dla rozwoju bakterji są sprzyjające.

Jest jeszcze jedno schorzenie, które w pewnych zakątkach krajów tropikalnych jest rozprzestrzenione. Jest nim Beri - Beri. Przyczyna tej choroby do dnia dzisiejszego nie jest dostatecznie wyjaśniona. Na jej temat istnieją dwie teorie: witaminowa i infekcyjna.

Na Filipinach spostrzeżono, iż beri-beri występuje u ludzi żyjących się ryżem z ograniczonym „zbyt dobrze” mieszczonymi naśmiał, ci co żyli się ryżem krajowym nie łuszczonym na chorobę to nie zapadali.

Wobec tego władze filipińskie wzbroniły używania ryżu „zbyt dobrze” łuszczonego i... beri-beri prawie tam nie istnieje. Gruźlica i choroby weneryczne są rzadsze u Indjan dzikich, częstsze u stykających się z białymi.

Naogół śmiertelność u Indjan jest bardzo wysoka ale też i ilość urodzin małych indjaniątek olbrzymia.

U. S.

Cztery świece w pięknych kandelabrach. Nowenna na intencje powrotu Anglii do Jedności Kościoła.

W klasztorze Tyburn, Hyde-Park w pobliżu miejsca, gdzie wielu męczenników angielskich przelało swoją krew corocznie odprawiana jest nowenna na intencje powrotu Anglii. Tym razem 13.835 niekatolików zgłosiło listownie swój udział w tym nabożeństwie.

Nowenna kończy się w uroczystość św. Jerzego, apostoła Anglii. Zgłoszenia będą przechowywane w klasztorze do następnej nowenny. W okresie od ostatniego nabożeństwa siostry zanotowały 35 nawróceń. W czasie nowenny przed tabernakulum pała się cztery wielkie

świece w przepięknych kandelabrach. Na pierwszej z nich widnieje napis: „za papieża”. na drugiej: „za Kościół”. na trzeciej: „za króla” i na czwartej: „za Anglię”. Na zakończenie nowenny ks. Ryszard Ascott wygłosił kazanie, w którym podkreślił bohaterstwo błogosławionych Jana Fishera i Tomasza Moru i zaznaczył, że nawrócenie Anglii w znacznej mierze zależy od tego, jak żyła i jak stosowała się do zasad swojej religii katolicy angielscy.

U chorego.



— Pan jest nerwowym, czy pan pije?
— Nie.
— Czy pali?
— Nie.
— Czy pan jest zakochany?
— Przeciwnie, jestem żonaty.

Dwieście dziewcząt w restauracji. Wstydlivi gwiazdorzy.

Przebywający w restauracji przy studio wytwórni Warner Bros, First National w Hol'woodzie aktorki i tech

Ekspedycja filmowa w Afryce



— Czy chłopce, czy nie widzieliście gdzie naszego operatora filmowego?

nicy poculi się skonsternowani, gdy 200 młodych dziewcząt, biorących udział w filmie „Poszukiwaczki złota”, wpadło do restauracji prawie że w strojach

naszej prababki Ewy.

W jednej ze scen tego filmu dziewczęta wstępują „ubrane” w najkrótsze majteczki i... czarujące uśmiechy. W czasie zdjęć było bardzo gorąco i rozlewnione dziewczęta nie miały ochoty się przebierać. Gdy zabrzmiął dzwonek oznaczający przerwę, tak jak były po biegu do restauracji na obiad.

Podkasane majteczki mogą być od powiednie na ekranie, lecz kierownik produkcji Jack L. Warner uważa, że ty le wdzięków kobiecych stanowi już zbyt wieka „rozrywkę” dla spożywających spokojnie lunch aktorów.

Następstwem tego wydarzenia było ukeżanie się „edyktu”, nakazującego statystkom ubierać się, gdy wychodzą poza obręb hali do zdjęć aby zarumieniony ze wstydu mężczyzna nie oglądał więcej publicznie grabnych nóg i innych wdzięków tancerki.